



Wojska ludowe w Korei rozgromiły desant amerykański

PEKIN, PAP. — Z Phenianu donoszą:

Wojska ludowe wraz z ochotnikami chińskimi kontynuują na wszystkich odcinkach frontu zacięte walki z nieprzyjacielem, zadając mu ciężkie straty.

24 marca w rejonie Seulu oddziały armii ludowej w walce z desantami spadochronowymi nieprzyjaciela na północ od Seulu zabili i zranili przeszło 2.100 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów. Wzięto również jeńców. W toku tych walk zniszczono 7 czołgów i 3 samochody oraz zestrzelono 1 samolot nieprzyjacielski.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 84 (715)

KOSZALIN, ŚRODA 28 MARCA 1951 r.

ROK III

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

Za przykładem »Wspólnego Siewu« PGR Batowo i POM w Gryficach

Rozszerza się współzawodnictwo w walce o chleb, dobrobyt i pokój

Do wszystkich gmin i wiejszości gromad naszego województwa dotarło już wezwanie spółdzielni produkcyjnej „Wspólny Siew”, załóg PGR Batowa i POM w Gryficach o przystąpienie do współzawodnictwa. W dniu wczorajszym już przeszło 250 spółdzielni produkcyjnych odpowiedziało na apel „Wspólnego Siewu” i złożyło swój akces do współzawodnictwa oraz podjęło konkretne zobowiązania. Włączyły się do współzawodnictwa — już wszystkie spółdzielnie w pow. łobeskim (49), w pow. gryfickim (12), w pow. gryfickim (58) i 67 spółdzielni produkcyjnych w pow. starogardzkim.

Apel robotników PGR Batowo podchwycił już robotnicy rolni 35 gospodarstw, z nich największą ilość przypadła na pow. gryficki. Przystępujący obecnie do współzawodnictwa członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz załóg PGR i POM podejmują obok długofalowych również krótkofalowych zobowiązań celem uczczenia zbliżającego się święta pracujących całego świata — 1 Maja — w odpowiedzi na apel robotników Pruszkowa.

Nie pozostaje również w tyle indywidualna wieś. Małorolnicy i średniorolnicy chłopcy na zebraniach gromadzkich przeanalizowali plany akcji siewnej i w wielu wypadkach zobowiązali się wykonać je z nadwyżką. W wielu gromadach zostały zorganizowane zespoły dla likwidacji odłogów. Poszczególne gromady i całe gminy zawierają pomiędzy sobą umowy o współzawodnictwie krótkofalowym pod hasłem „Jak najszybciej i wzorowo przeprowadzić siewu nokołu. Obok zobowiązań związanych bezpośrednio z szybkim przeprowadzeniem akcji siewnej gromady podejmują również dodatkowe zobowiązania o naprawie dróg, urządzeniu i uruchomieniu świetlicy i inne.

RZS „PLUG I SIERP” PRZEWODZĄ ZASIEW KŁOSOWYCH W PRZECIĄGU 6 DNI

Członkowie RZS „Plug i Sierp” w Ustowie (pow. szczeciński) celem wzmocnienia swojego wkładu w walce o pokój i szybszą realizację Planu 6-letniego postanowili w odpowiedzi na apel „Wspólnego Siewu” zwiększyć wydajność pól nowo zbiegających w porównaniu z rekiem ub. przeciętnie o 2 — 3 kwintali i podwyższyć przeciętne udaje mleka z krowy rocznie o 300 litrów. Ponadto postanowiono stosować go spodarstwem do 1. V. hr. przeprowadzić remont w Domu Ludowym. Celem podniesienia

życia kulturalnego we wsi postanowiono zorganizować zespół artystyczny i urządzać regularnie odczyty na tematy gospodarcze i polityczne oraz zorganizować Ludowy Zespół Sportowy. Spółdzielnia zobowiązała się przeprowadzić wiosenną akcję siewną (rasiew kłosowych) w przeciągu 6-ciu dni oraz wezwali do współzawodnictwa RZS w Warzniecy.

Nasz korespondent z Kamienia łow. ZOFIA REMBOWSKA donosi:

Spółdzielnia produkcyjna im. Gen. Świerczewskiego w Jarzawie postanowiła wziąć udział we współzawodnictwie o jak najsprawniejsze i jak najszybsze przeprowadzenie akcji siewnej, by wnieść tym samym swój wkład w walkę o chleb, o dobrobyt mas pracujących, o pokój. Spółdzielcy wezwali do współzawodnictwa RZS w Rzeszowie, sami zaś zobowiązali się do przeprowadzenia siewu zboż kłosowych wyłącznie zbożem selekcyjnym i zakończenia go w ciągu 8-miu dni, do zasadzenia okopowych w ciągu 10-ciu dni, do zlikwidowania odłogów na terenie gromady. Nowowstępujący członkowie zobowiązali się wnieść w 100 procentach wkład do zbóż.

Następnego dnia na ogólnym zebraniu członków spółdzielni produkcyjnej „Przyszłość” w Rzewnowie wezwano spółdzielnię w Jarzawie do jak najbardziej entuzjastycznie przyjęcia.



„Wzrosty wydajności, zapłoga zakładów przemysłowych „Stowarzyszenie Mechaników” w Pruszkowie, wezwala wszystkie zakłady pracy w całej Polsce do masowego socjalistycznego współzawodnictwa na cześć święta pracujących całego świata — 1 Maja. Na zdjeciu — szlifierka z tych zakładów — Władysława Szkolnik, która w swej pracy osiąga 160 proc. normy.

Umocnimy narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni

W całym kraju masy pracujące podejmują zobowiązania 1-MAJOWE

WARSZAWA (PAP). Nieustannie potęguje się fala zobowiązań produkcyjnych podejmowanych dla uczczenia Święta 1 Maja. Załogi wielu zakładów pracy wcielają w czyn hasło wzmocnienia walki o zwycięską realizację Planu 6-letniego i o trwały pokój na świecie. Głęboki patriotyzm i oddanie sprawie budowy socjalizmu biją z każdego zobowiązania, którymi robotnicy czczą święto między narodowej solidarności pracujących w walce o pokój i postęp.

Pierwsze w woj. poznańskim podjęły zobowiązania 1-majowe niektóre załogi zakładów przemysłu metalowego im. J. Stalina, m. inn. załoga jednego z oddziałów postanowiła wykonać części kotłowe i inne elementy o wartości 112 tys. zł. Pracownicy innego oddziału zobowiązali się wykonać polerki i stoły pochylne o wartości ponad 83 tys. zł. oraz zaoszczędzić 3 tys. zł. rocznie przez użycie do produkcji materiałów wybrakowanych.

„Wyprodukujemy ponad plan 600 ton stali, 100 ton surowców, 100 ton wyrobów walcowanych — zaoszczędzimy 412.700 zł.” — takie zobowiązania padały z trybuny w wielkiej hali kotłowni hut „Zawiercie”.

Pod hasłem: „Więcej rudy dla towarzyszy pracy — metalowców, inicjatorów ogólnonarodowego czynu 1-majowego” — górniczy szefci kopalni rudy żelaznej postanowili do dnia 1 maja wydobyc ponad plan 600 ton rudy surowej i wyprodukować 370 ton rudy prażonej.

W zakładach chorzowskich zobowiązania dla uczczenia Święta 1 Maja podjęło 38 zespołów produkcyjnych, m. inn. załoga jednego z wydziałów swą ponadplanową produkcją

„Umocnimy narodowy front walki o pokój i Plan 6-letni” — oświadczył rębacz przodowy jednej z kopalni rudy Józef Sliwiany, deklarując w imieniu swego zespołu wydobycie w kwietniu br. 5 ton rudy surowej ponad plan.

W zakładach chorzowskich zobowiązania dla uczczenia Święta 1 Maja podjęło 38 zespołów produkcyjnych, m. inn. załoga jednego z wydziałów swą ponadplanową produkcją

przysporzy gospodarce narodowej 356 tys. zł.

Na Wybrzeżu pierwsza podjęła apel Pruszkowa załoga portu gdyńskiego. Łączna suma uzyskana zostanie m. in. przez załogę w Cynie 1-Majowym przekroczy 230 tys. zł. Suma ta uzyskana zostanie m. inn. przez zmniejszenie czasu przeladunku statków z ładunkami maso wymi oraz z drobnicą. Zobowiązanie maksymalnego wykozystania sprzętu mechanicznego przyczyni się do zmniejszenia postoju wagonów w kwietniu o 10 proc. w stosunku do lutego br.

„Wzywamy załogę portu gdyńskiego — pisze w swej rezolucji załoga portu gdyńskiego — do socjalistycznego współzawodnictwa w Cynie 1-Majowym”.

Posiedzenie komitetu przygotowawczego Światowego Festiwalu Młodzieży

BERLIN, PAP. — W Berlinie odbyło się z udziałem delegatów młodzieżowych 20 krajów oraz przedstawicieli organizacji międzynarodowych pierwsze posiedzenie Komitetu Międzynarodowego dla przygotowania III Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Na przewodniczącym Komitetu został wybrany przewodniczący SFZZ Enrico Berlinguer. Wiceprzewodniczącymi zostali wybrani: Józef Grohmann, przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów i Erich Honnecker — przewodniczący Zw. Wolnej Młodzieży Niemieckiej.

Miliony robotników radzieckich zaciągają warty stachanowskie dla uczczenia święta 1 - Maja

MOSKWA (PAP). Zbliżające się święto 1-Majowe robotnicy radzieccy witają tradycyjnym współzawodnictwem pracy. Miliony robotników zaciągają warty stachanowskie, zobowiązując się do zwiększenia wydajności pracy, przyspieszenia wykonania planów

gospodarczych, lepszego wykorzystania sprzętu technicznego i uzyskania dużych oszczędności w zużyciu surowców, materiałów pomocniczych i energii elektrycznej.

Szczególnie wielki zapal na niego obecnie w przedsiębiorstwach wykonujących zamówienia dla gigantycznych obiektów hydroenergetycznych epoki stalinowskiej. Tak np. moskiewskie zakłady samochodowe im. Stalina wysłały w tych dniach na teren budownictwa kujbyszewskiej i stalingradzkiej elektrowni wodnych dużą partię samochodów nowego typu „ZIS-151”.

W przemyśle węglowym po ważne osiągnięcia notują górnicy Zagłębia Donieckiego. Załogi kopalń Czestakowa, Dzierżyńska, Katyka i innych rejonów, wydobyl w ciągu 21 dni marca przeszło 10 pociągów węgla ponad plan. Wiele kopalń Zagłębia melduje o przedterminowym wykonaniu kwartalnego planu węglowego.

W hutnictwie radzieckim we współzawodnictwie socjalistycznym przodują mistrzowie szybkościowych wytopów stali. W zakładach hutniczych w Zlatouście, brygada m. Do stawałowa, zaciągając warty stachanowską, dała wytop o 3 godziny przed terminem, uzyskując z każdego metra kwadratowego pieca o 3,2 tonny więcej metalu niż przewiduje norma. Do 22 marca brygada ta dała 200 ton stali ponad plan.

Wysokie odznaczenia za zorganizowanie ruchu partyzanckiego w Korei

PHENIAN, PAP. — Agencja TASS podaje z Phenianu, że prezydium Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej odznaczyło orderem Sztandaru Państwowego I-go stopnia wiceministrów spraw wewnętrznych — Cza-I-su i Ten Syn-nera za wyjątkowe zasługi i odwagę w organizowaniu ruchu partyzanckiego w warunkach sprawiedliwej wojny ojczyźnianej, prowadzonej przeciwko imperialistom amerykańskim o zjednoczenie, wolność i niezawisłość ojczyzny.

Wielki siew pokoju

Przed kilku dniami załoga Zakładów Mechanicznych w Pruszkowie zwróciła się do mas pracujących całego kraju, wzywając je do uczczenia święta robotniczego i święta narodu polskiego wzmocnionym wysiłkiem produkcyjnym, nową falą współzawodnictwa pracy.

„W odpowiedzi na zbrodnicze knowania imperialistów — wrogów ludkości, mocniej zewrzyjmy szeregi patriotów — budowniczych socjalistycznej Ojczyzny” — pisali w swoim apelu robotnicy z Pruszkowa. Apel ten odbił się głośnym echem wśród ludzi pracy całego kraju. Już w pierwszych dniach odpowiedzieli nań również setki tysięcy robotników woj. szczecińskiego i koszalińskiego, a wśród nich załogi „Metalosprzetu”, warsztatów TOR w Szczecinie, przedsiębiorstw budowlanych, parowozowni w Słupsku i inne.

Apel załogi Zakładów Mechanicznych w Pruszkowie napotkał też na duże zrozumienie wśród mas pracujących wsi szczecińskiej i koszalińskiej, czyniących ostatnie przygotowania do wiosennego siewu — wielkiego siewu pokoju.

Robotnicy PGR, POM, członkowie spółdzielni produkcyjnych, stosując szeroko współzawodnictwo o terminowe wykonanie prac pólnych i o zwiększenie plonów, wspólnie z całą polską klasą robotniczą walczą o wzmocnienie produkcji, o przyspieszenie realizacji Planu 6-letniego, o socjalizm, włączając się w ten sposób do ogólnonarodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni.

Wezwania rzucone przed 2 tygodniami przez członków spółdzielni produkcyjnej „Wspólny Siew”, by poprzez wzmocnioną pracę i socjalistyczne współzawodnictwo wszyscy spółdzielcy „wzmocniali swoją pracę naszą ojczyznę, która cała jest po stronie pokoju” zostało w paru dniach podchwyczone przez blisko 150 spółdzielni produkcyjnych.

Przyjmujemy Wasze wezwania, bo zdajemy sobie sprawę, że Wasza i nasza praca i wysiłek wszystkich chłopów pracujących — to wkład do walki o pokój i Plan 6-letni — pisali do „Wspólnego Siewu” członkowie RZS w Tymieniu, świadomi, że akcja siewna winna być realizowana przy szerokim zastosowaniu współzawodnictwa tej socjalistycznej metody pracy, będącej dziś podstawą sukcesów produkcyjnych przemysłu.

Nie przebrzmiało jeszcze echo wezwania „Wspólnego Siewu”, a już z podobnym apelem wystąpił robotnicy PGR Batowo, wzywając wszystkich robotników rolnych województwa szczecińskiego do współzawodnictwa.

(DOKOŃCZENIE NA Str. 2)

Remilitaryzacja Niemiec - to zagrożenie pokoju

Doniosłe uchwały europejskiej konferencji robotniczej w Berlinie

BERLIN (PAP). W niedzielę zakończyła się europejska konferencja robotnicza przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Końcowe posiedzenie konferencji było potężną manifestacją przyjaźni i solidarności klasy robotniczej krajów europejskich w obronie pokoju. Uchwalono jednomyślnie telegram do zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, obradujących w Paryżu, odeszły do mas pracujących Europy i rezolucję piętnującą remilitaryzację Niemiec Zachodnich.

Na ostatnich posiedzeniach toczyła się dalsza dyskusja nad referatem Augusta Konicznego. Delegat robotników angielskich Finley Hart podkreślił, że również robotnicy angielscy występują stanowczo przeciwko remilitaryzacji Niemiec i przeciwko przygotowaniu do nowej wojny. Wśród oklasków uczestników konferencji Hart oświadczył: „Bez nas — robotników Anglii, Francji, Włoch, Niemiec i Belgii — Ameryka nie może prowadzić wojny! Burzliwą owacją przyjęto ukazanie się na trybunie kierownika delegacji robotników radzieckich Osipowa, który złożył konferencji pozdrowienie

Z kolei przedstawiciel francuskich robotników portowych Pasini opowiadał o walce francuskiej klasy robotniczej w obronie pokoju. Robotnik z Bremy, Sues, zapewnił, że robotnicy zachodnio-niemieccy wyleżą wszystkie siły, by przeprowadzić w Niemczech Zachodnich referendum ludowe przeciwko remilitaryzacji oraz na rzecz zawarcia traktatu pokojowego w 1951 r.

Następnie zabrał głos przedstawiciel emigrantów hiszpańskich Jose Moyx. Przekazał on pozdrowienia od bohaterki klasy robotniczej swego kraju, a przede wszystkim od robotników Barcelony, którzy walczą mężnie przeciwko reżimowi faszystowskiemu, przeciwko przekształcaniu Hiszpanii w bazę wojenną imperialistów. Wbrew wysiłkom imperialistów — stwierdził mowa — masy pracujące Hiszpanii nie będą nigdy walczyły przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Delegaci przyjęli z entuzjazmem uchwałę pozdrawiającą bohaterki robotników Barcelony.

(DOKOŃCZENIE NA Str. 2)

PRZYJAŹŃ I WSPÓŁPRACA POLSKI Z ZSRR stanowi poważny wkład w dzieło międzynarodowego pokoju oraz rękojmię niepodległości Polski Ludowej

Wręczenie listów uwierzytelniających Prezydentowi RP przez ambasadora ZSRR Sobolewa

WARSZAWA, PAP. — Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut przyjął dnia 24 marca br. na audyencji ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego, Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich pana Arkadija A. Sobolewa, który złożył Prezydentowi R.P. listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające pan ambasador Arkadij A. Sobolew wygłosił następujące przemówienie:

Panie Prezydencie!

Mam zaszczyt wręczyć Panu listy uwierzytelniające, które Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich akredytuje mnie jako ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz listy odwołujące mojego poprzednika.

Przyjrzana, sojusznica i współpracownica Rzeczypospolitej Polska i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich rozwija się pomysłnie ku głębokiemu zadowoleniu narodu radzieckiego, zgodnie z zawartym między naszymi krajami „układem o przyjaźni, pomocy wzajemnej i powołanej współpracy”.

Naród radziecki szczerze wita poważne osiągnięcia bratniego narodu polskiego w dziedzinie dalszego umacniania ludowo - demokratycznego ustroju Rzeczypospolitej Polskiej. Narody Związku Radzieckiego z wielką sympatią i zadowoleniem śledzą wielkie osiągnięcia ludowo - demokratycznej Polski na polu od budowy i rozwoju gospodarki narodowej i życia kulturalnego.

Przystępując do wykonywania obowiązków ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Rzeczypospolitej Polskiej, pragnę Pana zapewnić, Panie Prezydencie, że wszystkie moje wysiłki będą skierowane ku dalszemu umocnieniu dobrosąsiedzkich stosunków i przyjaźni między naszymi narodami oraz ku dalszemu rozwojowi współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Rzeczypospolitą Polską. Zacieśnienie przyjaźni i ścisłej współpracy między naszymi krajami stanowi będzie niewątpliwie poważny wkład w dzieło zapewnienia między narodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Pozwoli Pan, Panie Prezydencie, wyrazić nadzieję, że w mojej działalności jako am-

basadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich spotkam się ze strony Pana, jak również ze strony Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z niezbędną pomocą i po parciem.

Przyjaźń i stałe pogłębianie ca się sojusznica współpraca między Polską i Związkiem Radzieckim jest żywym przykładem stosunków nowego typu między państwami, zapoczątkowanych przez wielki Związek Radziecki, któremu zawdzięczamy nasze wyzwolenie w okresie ostatniej wojny. Naród nasz pamiętać będzie zawsze, że współpracy tej zawdzięcza również szybką likwidację skutków wojny i możliwość budowy socjalizmu w naszym kraju.

Naród polski patrzy z podziwem i radością jak bratni naród radziecki urzeczywistnia stalinowskie plany realizacji komunizmu, wi-

na pomoc Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Przy wręczeniu listów uwierzytelniających obecni byli: sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ambasador Stefan Wierbłowski, zastępca szefa Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP Zygfryd Sznek, dyrektor gabinetu Prezydenta RP Wanda Górka i dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ Henryk Birecki.

Panu ambasadorowi Arkadiemu A. Sobolewowi towarzyszyli członkowie ambasady ZSRR w Warszawie.

Następnie pan ambasador Arkadij A. Sobolew został przyjęty przez Prezydenta RP na audyencji prywatnej, przy której obecny był sekretarz Ministerstwa Spraw Zagranicznych ambasador Stefan Wierbłowski.

Przybywającemu do Belwederu ambasadorowi A. A. Sobolewowi kompania honorowa W. P. oddała honory wojskowe przy dźwiękach hymnu narodowego ZSRR — w chwili odjazdu pana ambasadora Sobolewa odegrany został polski hymn narodowy.

Życiorys ambasadora ZSRR A. A. Sobolewa

WARSZAWA (PAP). Nowo mianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Polsce Arkadij A. Sobolew urodził się w 1903 r. Posiada wyższe wykształcenie. Po wstąpieniu do służby dyplomatycznej w 1939 r., do 1942 r. zajmował kierownicze stanowiska w centralnym aparacie Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR. Następnie w latach 1942—1945 był radcą ambasady ZSRR w Wielkiej

Brytanii, a od 1946 r. do 1949 r. był zastępcą generalnego sekretarza ONZ. Od 1949 r. do 1950 r. kierował wydziałem do spraw ONZ w Ministerstwie Spraw Zagranicznych ZSRR. Od 1950 roku do 1951 r. kierował wydziałem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych ZSRR. Ambasador Arkadij A. Sobolew jest członkiem Kolegium Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR.

Zwycięstwo strajkujących francuskich

Rząd Queuille'a skapitulował pod naciskiem mas i zmuszony był przyznać kolejarzom podwyżkę płac

„L'Humanité” w artykule p. t. „Pierwszy cios” stwierdza, że rząd musiał skapitulować pod naciskiem strajkujących. Dziennik podkreśla, że podwyżka płac nie jest wystarczająca wobec wzrostu kosztów utrzymania. Stanowi ona jednak sukces strajkujących. Rozwój wydarzeń potwierdza ocenę Biura Politycznego francuskiej Partii Komunistycznej, że jedność akcji i jedność walki jest gwarancją zwycięstwa.

Kierownictwo CGT ogłosiło komunikat, w którym czytamy:

Rząd doznał poważnej klęski. Pod naciskiem potężnego ruchu strajkowego i gniewu mas pracujących — rząd zmuszony był zgodzić się na podwyżkę płac, której od miesięcy uporczywie odmawiał. Jest to zwycięstwo klasy robotniczej, jednoczącej się w walce o swe prawa.

Komunikat CGT, podkreśla następnie, że rząd i pracodawcy zgodzili się wprowadzić na podwyżkę płac, lecz odmawiają uwzględnienia istotnych zadań mas pracujących. Odmawiają oni przede wszystkim ustanowienia ruchomej skali płac. Rząd i pracodawcy liczą na to, że przy pomocy zdradzieckich przywódców Force Ouvriere i chrześcijańskich związków zawodowych uda im się rozbić jedność mas pracujących. Lecz klasa robotnicza realizuje jedność akcji. Wzmoże ona tę jedność pomimo haniebnych manewrów rządu i jego agentów w ruchu zawodowym. Wzmocniona swym zwycięstwem, klasa robotnicza kontynuować będzie walkę o trwałą poprawę warunków pracy.

Strajk pracowników transportowych w Paryżu trwa w dalszym ciągu. Ani metro ani autobusy nie są czynne. Strajk górników francu-

Młodzież polska protestuje przeciwko remilitaryzacji Trizonii

Nakazy dla delegatów na konferencję młodzieży w Liberku

WARSZAWA, PAP. — W dniu 28 bm. odbędzie się w czeskosłowackim mieście Libercu konferencja protestacyjna przedstawicieli Związku Młodzieży Czeskosłowackiej, Związku Młodzieży Polskiej i Wolnej Młodzieży Niemieckiej, przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

W związku z tym w ostatnich dniach odbywały się w warszawskich zakładach pracy zebrania, na których młodzieżowe załogi robotnicze dokonały wyboru delegatów na konferencję w Liberku i uchwałyły dla nich nakazy.

W nakazie dla swego dele-

gata — montera Rogackiego młodzi robotnicy zakładów ZST — 2 stwierdzają m. in.:

„Połączmy swój głos protestu do potężnego głosu całej postępowej młodzieży świata przeciwko uzbrajaniu Niemiec Zachodnich.

Wskreszenie hitlerowskiej hydry Wehrmachtu — to groźba nowej wojny, to nowe pożary, zgładza i śmierć tysięcy niewinnych ludzi”.

Nakaz z braterskimi pozdrowieniami dla konferencji uchwalili również dla swego delegata — murarza Lisieckiego ZMP-owcy zatrudnieni w ZBRW — 7 w Warszawie.

Togliatti wzywa cały naród włoski do zjednoczenia się w walce o pokój i niezależność Włoch

RZYM (PAP). Na konferencji federacji mediolańskiej Komunistycznej Partii Włoch wygłosił przemówienie sekretarz generalny partii Palmiro Togliatti, który podsumował wyniki przygotowań do siódmego zjazdu KP Włoch, mającego się odbyć w Rzymie w czasie od 3 do 8 kwietnia.

Omawiając sytuację polityczną we Włoszech, Togliatti stwierdził, że Włochy stoją pod znakiem kryzysu politycznego, który ujawnił się z całą wyrazistością po napaści imperializmu amerykańskiego i jego satelitów na narody Korei i Chin. Rząd włoski bez wahania wyraził swą pełną solidarność z agresywną polityką imperialistów amerykańskich. W związku z tym rozpetał on przeciwko partii komunistycznej nagonkę oszczerstw i kłamstw.

Jednak naród włoski nie pozwolił się włoskimi kolami rządzić. Wraz z nami — podkreślił Togliatti — skupiło się wokół programu obrony pokoju 17 milionów Włochów.

Togliatti zaznacza następnie, że reakcyjnym kołom rządowym nie udało się nawet w najmniejszym stopniu izolować partii opozycyjnych, nie udało się izolować ani zniszczyć partii komunistycznej.

W dalszym ciągu swego przemówienia Togliatti przedstawił walkę mas pracujących Włoch i wzrost ich aktywności. Przywiązanie do Związku Radzieckiego — jest nieodłączną częścią świadomości klasowej i politycznej ludu pracującego Włoch. Oszczerstwem pod adresem Związku Radzieckiego nie

uda się nikomu osłabić jedności i zwartości awangardy proletariatu włoskiego. Masy pracujące Włoch spoglądają na ZSRR jak na kraj, który wszystkim wskazuje drogę postępu, wolności i pokoju. Gdy włoskie masy pracujące słyszą imię towarzysza Stalina, to wiedzą, że tam, gdzie pracuje Stalin, tam walczą się nie tylko o interesy narodu włoskiego i narodów ZSRR, lecz również o interesy klasy robotniczej i mas pracujących wszystkich narodów świata.

Togliatti stwierdza, że na czoło wszystkich problemów wysuwa się sprawa wojny lub pokoju. Zgodnie z tym — my, komuniści, jako najsilniejsza partia opozycyjna we Włoszech oświadczamy, że jesteśmy gotowi zrezygnować z naszej opozycji zarówno w parlamencie jak i w kraju wobec takiego rządu, który zmieniłby w sposób radykalny politykę zagraniczną Włoch tj. zwolniłby Włochy od zobowiązań prowadzących je nieuchronnie do wojny i nie dopuściłby tym samym do wciągnięcia naszego kraju w otchłań nowego konfliktu.

Zjednoczmy się, aby nie dopuścić do katastrofy.

Nowy numer »Nowych Czasów«

TREŚĆ NUMERU

1. W czym tkwi sedno sprawy.
2. Światowy ośrodek produkującej nauki i kultury.
3. E. Nabałow — Ameryka Łacińska pod kontrolą Waszyngtonu.
4. A. Leonidow — Na marginesie dymisji Bevina.
5. W. Jordański — Bohaterstwo narodu.
6. O działalności światowego związku pocztowego.
7. Na widowni międzynarodowej.
8. I. Waligora — Oczyma górnik.
9. Krum Grigorow — Wleś Petyrecz.
10. H. Kiamilew — Nazim Hkmet — piewca pokoju.
11. Kronika wydarzeń międzynarodowych.

Wielki siew pokoju

(DOKOŃCZENIE ZE Str. 1)

„Współzawodnicząc o większą produkcję przyspieszamy realizację Planu 6-letniego, włączamy się w szeregi budowniczych Polski socjalistycznej, w szeregi walczących o pokój, zamykamy naszą solidarność z masami pracującymi całego świata” — piszą oni w swoim apelu.

I wreszcie dzisiejsze wezwanie pracowników POM 108 w Gryficach, skierowane do wszystkich traktorzystów, brygadierów, mechaników, agronomów i pracowników administracyjnych wszystkich POM na terenie województwa szczecińskiego i koszalińskiego.

„Musimy wszyscy włączyć się do ogólnego frontu narodowego — mówią POM-owcy z Gryfic — i wraz z masami pracującymi całego kraju, którym przewodzą bohaterka klasa robotnicza z jej czołowym oddziałem Polska Zjednoczoną Partią Robotniczą będziemy wznosić potęgę gospodarczą Polski Ludowej, która jest potężnym ogniwem w ogólnoswiatowym obozie pokoju. Będzie to nasza odpowiedzialność imperialistycznym podżegaczom wojennym, naszym wkladem w realizację Planu 6-letniego, w utrwalenie światowego pokoju”.

Nie pozostanie bez echa i to patriotyczne wezwanie załogi POM w Gryficach. Odezwa się na nie traktorzyści i mechanicy, brygadziści i wszyscy inni pracownicy POM, jak odezwali się robotnicy na apel załogi Pruszkowa, jak odezwali się robotnicy rolni na apel Batowa, jak odezwali się spółdzielcy na apel Kani.

Już jutro setki traktorów wyruszą na pola spółdzielcze i PGR-owskie, uderzy w niebo radosny ich warkot — pieśń pracy, pieśń pokoju. Masy pracującego chłopstwa wzorując się na naszej bohaterkiej klasie robotniczej wyruszają w zwycięski bój o sprawne i szybkie przeprowadzenie siewu, które będzie prawdziwym wielkim siewem pokoju.

J. Cz.

Doniosłe uchwały europejskiej konferencji robotniczej

(DOKOŃCZENIE ZE Str. 1)

Delegaci francuscy le Guay i Lucent stwierdzili, że robotnicy francuscy uczynią wszystko, by udaremnić politykę rządu francuskiego, podporządkowanego imperialistom amerykańsko - angielskim.

Jako ostatni przemawiał w dyskusji przedstawiciel francuskich kolejarzy Georges Trezeguet, który stwierdził, że 400 tysięcy kolejarzy francuskich walczą zdecydowanie przeciwko antynarodowej polityce swego rządu. Kolejarze francuscy zdali sobie wyraźną sprawę z tego, że nie da się oddzielić ich walki o poprawę bytu od walki przeciwko przygotowanym do nowej wojny.

JEDNOMYŚLNE
UCHWAŁY

Delegat francuski Boudin złożył sprawozdanie w imie-

niu komisji redakcyjnej oraz odczytał teksty odezwy do mas pracujących Europy, telegramu do zastępców ministrów spraw zagranicznych i rezolucji w sprawie remilitaryzacji Niemiec. Konferencja uchwaliła je jednomyślnie wśród powszechnego entuzjazmu.

POPARCIE APELU
W SPRAWIE PAKTU
POKOJU

Wszyscy delegaci podpisali następujący tekst:

„My, delegaci na europejską konferencję robotniczą przeciwko remilitaryzacji Niemiec, popieramy apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami”.

Następnie wybrany został europejski komitet robotniczy

przeciwko remilitaryzacji Niemiec, w którego skład weszli przedstawiciele wszystkich krajów europejskich. W imieniu robotników Europy delegaci polecieli temu komitetowi przesłać pisma do robotników amerykańskich.

Z kolei ogłoszono oświadczenie delegacji zachodnio-niemieckiej, witające uchwały konferencji jako doniosły krok na drodze walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec, o utrzymanie pokoju. Delegat zachodnio - niemieckich zakładów przemysłowych Harper-Huette Mueller stwierdził, że europejska konferencja robotnicza zademonstrowała solidarną wolę klasy robotniczej.

Na konferencję nadeszło 17,766 depeszy i listów z pozdrowieniami z różnych krajów Europy i całego świata.

Karol Świerczewski

Na południe od Baligrodu, na trzecim kilometrze szosy wznosi się skromny pomnik. To tu przed czterema laty, 28 marca 1947 roku, zginął od skrytobójczych kul faszystowskich niezłomny żołnierz wolności, „El Generale Polacco”, który chwałą okrył i w całym świecie rozstawił bohaterstwo polskiego żołnierza, legendarny generał Walter-Karol Świerczewski.

Generał Karol Świerczewski — syn warszawskiej klasy robotniczej — był uosobieniem najlepszych cnót żołnierskich i najświetniejszych tradycji polskich walk wolnościowych za naszą i waszą wolność. Całym swym bohaterskim, walczącym życiem potwierdził prawdę, że służyć interesom narodu polskiego może ten tylko, kto walczy o sprawę postępu, o sprawę międzynarodowego proletariatu.

Generał Świerczewski gorąco kochał swój kraj i naród i właśnie dlatego oddał wszystkie siły sprawie rewolucji, właśnie dlatego walczył w szeregach partii bolszewickiej, partii Lenina-Stalina przeciwko caratowi — wzięciu narodu. Walczył ramię w ramię z rosyjską klasą robotniczą rozumiejąc, że tylko zwycięstwo proletariatu może dać wolność Polsce.

Gorąca miłość ojczyzny i ułochanie ideałów rewolucji sprawiły, że w dwadzieścia lat później pośpieszył on z pomocą zaatakowanej przez międzynarodowy faszystowski Republiki Hiszpańskiej, że stanął na czele brygad międzynarodowych, gdzie, obok synów proletariatu różnych narodowości, walczył u boku patriotów hisz-

*Kto o wolność walczył był ze mną,
niosłem wolność niewolnym ziemiom,
gdzie się żyło, gdzie się walczyło —
każda ta ziemia jest ze mną:
i ta rosyjska, żywna, szumiąca, wspólnym chlebem,
i ta błotnista, lejami pokryta nad Ebrem,
i ta choć nieraz daleka, zawsze najbliższa, najdroższa,
gdzie krew i pot, i męka —
kamienista gleba Mazowsza.*

WIKTOR WOROSZYLSKI
fragment poematu —
„Generał Świerczewski”

pańskich również patriotów polscy.

Faszystom zagrażał nie tylko Hiszpanii, faszystom zagrażał wszystkim ludziom miłującym wolność, sprawiedliwość, pragnącym pokoju. Toteż ci co przelewali krew na słonecznych polach Kastylji bronili szczęścia i wolności nie tylko braci z nad Ebro — bronili życia i szczęścia wszystkich pracujących świata. Gdy odpierali w płonącym Madrycie ataki faszystowskich zbirów, wiedzieli, że w tej chwili przed zwierzęcym hitleryzmem bronią również Warszawy, Moskwy i Paryża — bronią swych ojczyzn, swych rodzin, swych braci w ojczystym kraju. Za ich ofiarności, za wielki patriotyzm, za to, że walczyli z faszystami hiszpańskimi, popieranymi przez międzynarodową reakcję i największego wroga narodu polskiego — hitleryzm, polska burżuazja okrzykała ich zdrajcami i pozbawiła obywatelstwa, rzucając klątwę na najlepszych synów ojczyzny.

Myśl o Polsce towarzyszyła nieodłącznie w hiszpańskich bojach generałowi Świerczewskiemu.

A gdy zawierucha wojenna rozszalała się nad światem,

gdy brutalne hordy Hitlera zakwały w niewoli naród polski, gdy faszystowskie najeźdźcy napadli na Związek Radziecki, jednym z najczynniejszych współorganizatorów Wojska Polskiego, które powstało dzięki bezpośredniemu poparciu Generalissimusa Stalina, był wielki generał — warszawski robotnik — Karol Świerczewski.

II Armia, dowodzona przez generała Świerczewskiego, walczyła u boku Armii Radzieckiej, wyzwalała polskie miasta i wsie, wydzierając faszystom zagrabione przez pruski imperializm piastowskie ziemie, wyrabiała wieczyste granice pokoju nad Odrą i Nysą.

Gdy skończyła się wojna, ten który umiłował Polskę i wolność, odwagę i szlachetnością porywał żołnierzy do walki, uczył wojsko ludowe — Wojsko Polskie, jak stać na straży ojczystych granic jak zwiększać obronność Polski, jak stać na straży pokoju.

Na tragiczną wieść o jego śmierci ścisnęły się z bólu serca. Serca tych, z którymi walczył razem na barykadach Rewolucji Socjalistycznej, tych, z którymi szedł do szturmu na pozycje Franco, tych

których wiodł bojowym szlakiem II Armii do wolnej ojczyzny, tych, których uczył, jak budować lepszą przyszłość Polski, jak bronić sprawy narodu, socjalizmu i pokoju.

Wielkiego żołnierza-rewolucionistę serdecznie wspominają ludzie radzieccy, budujący komunistyczne wspaniałe jutro.

Imię legendarnego generała Waltera stało się symbolem dla robotników hiszpańskich, którzy byli mu tak bliscy — i którzy w ostatnich walkach na ulicach Barcelony zadokumentowali wierność tej samej sprawie, za którą walczył „El Generale Polacco” — sprawie wolności i sprawiedliwości, sprawie pokoju, sprawie ludzkości.

Szczyci się i jest dumny z żarliwego patrioty, wielkiego syna Ludowej Ojczyzny narodu Polski, zwierający swe szeregi wokół klasy robotniczej, wznoszący fundamenty socjalizmu, walczący o pokój.

J. K.



Dziś mija czwarta rocznica śmierci gen. Karola Świerczewskiego, żołnierza wolności, patrioty i internacjonalisty, pogromcy faszystów z nad Ebro i Szprewy. Cała Polska cześci pamięć poległego bohatera, a młode pokolenie na przykładzie gen. Świerczewskiego uczy się jak żyć i działać dla swego narodu. Na zdjęciu — młodzież kadeci z I Korpusu Kadetów im. Karola Świerczewskiego w Warszawie składają kwiaty u stóp pomnika bohatera narodowego Polski Ludowej.

Przed I Kongresem Nauki Polskiej

Zadania nauk ekonomicznych w województwie szczecińskim

Nauki ekonomiczne odegrać mają poważną rolę w procesie gospodarczego przekształcenia naszego kraju. Winny one przygotować do pracy ludzi, rozumiejących prawa i mechanizmy życia gospodarczego, świadomych budowniczych ustroju socjalistycznego. Nauki ekonomiczne, a zwłaszcza ekonomia polityczna muszą jednocześnie odegrać wielką rolę wychowawczą i uźbroić teoretycznie naszą młodzież do walki klasowej, która w miarę likwidacji resztek ka-

pitalizmu coraz bardziej się zaostrza. Należy stwierdzić, że w pierwszych latach powojennych szkolnictwo ekonomiczne nie spełniało tych zadań. Pozostało ono daleko w tyle za charakterem naszych przemian społeczno-politycznych. Życie praktyczne wybiegło daleko naprzód: stworzyło socjalistyczną gospodarkę, zrodziło nowe metody pracy, nowy styl, nowy socjalistyczny stosunek do pracy. Nauki ekonomiczne, w których dominowały wówczas burżuazyjne teorie, nie mogły, rzecz jasna, pomóc naszym przedsiębiorstwom w rozwiązywaniu ważnych zagadnień ekonomiki socjalistycznej.

Taka sytuacja istniała również i na naszym terenie. Wyższa Szkoła Ekonomiczna — w latach 1946 — 1949 — Akademia Handlowa — nie mogła spełnić swojej roli, ponieważ teorie głoszone z katedr daleko były od naszej rzeczywistości. Wykłady ekonomiczne prof. Zakrzewskiego czy wykłady z organizacji przedsiębiorstw prof. RZOSKI oraz wykłady inn. przedmiotów ekonomicznych stanowiły eklektyczny zlepek burżuazyjnych teorii. Zaciążyły one na tematyce prac dyplomowych studentów, które w swej większości oderwane były od potrzeb naszej gospodarki.

Wprowadzenie wykładów ekonomii marksistowskiej i materializmu dialektycznego w latach 1948 i 1949 zapoczątkowało przełom w pracy uczelni. Wyraził się on nie tylko w samym fakcie powstania tych katedr, ale i w tym, że dążył on do podważenia światopoglądu naukowego, co umożliwiło mu już krytyczne ustosunkowywanie się do fałszywych „teorii”, głoszonych na wykładach z innych przedmiotów. Dalsze polepszenie sytuacji zarówno w zakresie programu, jak w stanie wykładów nastąpiło w roku akademickim 1949/50.

Poza ekonomią polityczną — trzonem programu uczelni są inne nauki ekonomiczne jak planowanie gospodarki narodowej, finanse i kredyt, planowanie finansowe, ekonomika handlu i rolnictwa, ekonomika przemysłu, ekonomika transportu, ekonomika pracy, organizacja i technika transportu.

Na obecnym etapie swego rozwoju Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Szczecinie może już i powinna odegrać ważną rolę w rozwoju gospodarczym naszego województwa. Jej poszczególne katedry, jeśli będą związane z pracą naszego przemysłu i rolnictwa, mogłyby niejednokrotnie ułatwić działaczom gospodarczym rozwiązanie trudnych problemów

ekonomicznych. Fakt, że ostatnio odbyła się w tej sprawie wspólna konferencja naukowców i aktywów gospodarczych, świadczy o tym, że sytuacja już do tego w pełni dojrzała.

Kierownicy zakładów gospodarczych, planiści, kierownicy finansowi naszej huty, ZPS, Stoczni, zakładów odzieżowych i innych przedsiębiorstw, realizując w codziennej pracy plany produkcyjne napotykały często na poważne trudności w rozwiązywaniu zagadnień teoretycznych, które przed nimi wysunęła działalność praktyczna.

Zarządy spółdzielni produkcyjnych mają często trudności z obliczeniem dochodu spółdzielni, z ustalaniem i obliczaniem dniówek obrachunkowych, z organizacją planowania w spółdzielni.

W porcie szczecińskim zrodziły się szybkościowe metody pracy, szybkościowa obsługa statków i czworonoga obsługi dźwigów, istnieje zagadnienie tranzytu, eksportu i importu — wszystko to wymaga naukowego rozpracowania i teoretycznego uogólnienia, z którym boryka się we własnym zakresie kierownictwo przedsiębiorstwa. Duże trudności w przedsiębiorstwach stwarza normowanie pracy, ustalanie norm technicznych, zagadnienia mechanizacji, standaryzacji, rytmiczności produkcji, efektywności inwestycji, ekonomiczne znaczenie usprawnień technicznych. Wszędzie te zagadnienia stanowią wielkie pole dla stałej współpracy praktyków z personelem naukowym WSE i na tej płaszczyźnie współpraca ta winna się rozwijać.

Wspomniana narada umożliwiła ustalenie form tej współpracy oraz wyłączenie wniosków z naszego terenu dla mającego się odbyć w bieżącym roku I Kongresu Nauki Polskiej.

Postulaty, wysunięte z terenu naszego województwa pod adresem I Kongresu Nauki Polskiej, uwzględniają przede wszystkim konieczność odbywania stałych narad naukowych z praktykami, utworzenie zaocznych kursów na wyższym szczeblu dla aktywów gospodarczych, opracowanie zagadnień umów planowych i arbitrażu socjalistycznego oraz aktualnego, dostępnego podręcznika statystyki ekonomicznej.

Niewątpliwie I Kongres Nauki Polskiej uwzględni te postulaty i przyczyni się do szybszego rozwoju nauk ekonomicznych w ścisłym powiązaniu z praktycznymi potrzebami naszego terenu.

S. Pohorylec

Usunąć przeszkody!

S/S »INŻ. BUKOWSKI« POGŁĘBIA BASENY W SWINOUJŚCIU



Tow. Zdzisław Sidor — maszynista z s/s „Inż. Bukowski”

Harmonogram prac Przedsiębiorstwa Robót Czerpalniczych i Podwodnych w Szczecinie przewidywał zakończenie remontu pogłębiarki s/s „Inż. Bukowski” na 1 kwietnia br. Zgodnie z takim planem robót, „Inż. Bukowski” wszedłby do eksploatacji i rozpoczęłby pogłębianie kanału budującej się w Swinoujściu Bazy Rybackiej nie wcześniej niż 10 kwietnia br. Oczywiście, że w takim wypadku wątpliwe byłoby, czy prace pogłębiarskie zostaną zakończone do dnia 22 lipca, kiedy pierwszy kuter przyjdzie ma do kasenu bazy.

Wątpliwości te — jak wiadomo — rozwiała załoga „Inż. Bukowskiego”, która wspólnie z załogą warsztatów PRC i P podjęła zobowiązanie zakończenia remontu swojej jednostki do 28 lutego br. i zobowiązanie to wykonała. Dzięki temu już 8 marca — czyli o miesiąc wcześniej niż przewidywał harmonogram — pogłębiarka s/s „Inż. Bukowski” przystąpiła do pracy na terenie bazy.

Skomplikowany mechanizm maszyn statkowej ruszył. Rozpoczęła się długotrwała, trudna i wymagająca dużej ofiarności cała załoga prac pogłębiarska.

Przez 20 godzin na dobę pracują maszyny na „Bukowskim” i przerzucając z terenu pogłębianego przy pomocy specjalnych rur refulacyjnych tysiące ton piasku tam, gdzie woda ustąpić ma miejsca narbrzeżom.

Załoga s/s „Inż. Bukowski” przystąpiła do prac pogłębiarskich w Swinoujściu na ogół przygotowana. Na statku powstała grupa partyjna pod kierownictwem tow. Feliksa Budka. Załoga pokładowa i maszynowa podzieliła się odpowiednio na dwie zmiany. Przygotowano zapas smarów i paliwa. Bagrownicy postanowili przekroczyć plan miesięcznego wydobycia.



Bosman tow. Bronisław Buczkowski

Pierwszy egzamin wypadł pomyślnie. Ale pierwsze dni pracy ujawniły również istniejące jeszcze tu i ówdzie niedostateczną atmosferę koleżeńską i atmosferę wzajemnego zrozumienia i poczucia odpowiedzialności za powierzony odcinek pracy.

Przed wszystkim trzeba stwierdzić, że współpraca kierownictwa budowy z załogą pogłębiarki w minionym dwutygodniowym okresie nie układała się najlepiej. Świadczy o tym fakt, że np. kierownictwo „Hydrotestu” nie przygotowało odpowiednio pola pracy dla pogłębiarki. Na terenach pogłębianych znajdują się szyny, kable, deski, słupy itp., które utrudniają znacznie pracę jednostce refulacyjnej, i w wypadkach zatapiają się — co jest karygodne — przysparzają poważnych kosztów ich właścicielom.

Kierownictwo budowy winno zatem jak najprędzej zainteresować się porzuconym sprzętem, usunąć go, a tym samym zlikwidować przeszkody w pracy pogłębiarki s/s „Inż. Bukowski”.

Okazało się również, że nie cała załoga jednostki potrafiła „zgrać się” w robocie — jak to określili towarzysze z „Bukowskiego”. Np. bagermistrz Majerowski jako kierownik całej jednostki nie umie odpowiednio „podejść do ludzi”, a to znacznie utrudnia współpracę — w konsekwencji zaś wpływa ujemnie na rezultaty samej pracy.

Trzeba zatem, by organizacja partyjna przy PRC i P wyciągnęła z tego odpowiednio wnioski i zapewniła stworzenie na jednostce koleżeńskie i atmosferę wzajemnego zrozumienia i poczucia odpowiedzialności za powierzony odcinek pracy.

Istnieją jeszcze również niedostateczna natura technicznej. Towarzysze z s/s „Inż. Bukowskiego” stwierdzili, że na dłuższy okres niemożliwe jest zastępowanie ferrodowych podkładów przy hamulcach windy — medyanami, bowiem zbyt szybko się ścierają. Wobec tego konieczne jest dostarczenie



Bagermistrz ob. Tadeusz Fulikowski

na pogłębiarkę s/s „Inż. Bukowski” w jak najkrótszym terminie kilku kompletów ferrodowych podkładów lub odpowiednich materiałów zastępczych.

Na podobne wypadki powstania niedomagań czy braków na jednostce, grzących zahamowaniem tempa robót, winna natychmiast reagować grupa partyjna na pogłębiarce. Członkowie grupy winni o takich sprawach dyskutować na swoich zebraniach, a jeżeli nie da się powstałego niebezpieczeństwa zlikwidować we własnym zakresie — zwracać się o natychmiastową pomoc do dyrekcji PRC i P, bądź też do kierowników budowy Bazy Rybackiej. Trzeba ażeby cała załoga, a przede wszystkim członkowie grupy partyjnej rozumieli, że każda nawet niewielka, przeszkoda w ich pracy nosi w sobie zarodek poważniejszego zahamowania tempa pracy przy budowie basenów Bazy Rybackiej, a zatem groźbę nie wykonania robót objętych harmonogramem do dnia 22 lipca.

Z. B.

Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1951



„NIE CHCEMY ODPOWIADAĆ ZA CUDZE GRZECHY”

„W odpowiedzi na artykuł kierownika mechanizacji PGR — Pótnoc ob. M. Kalitnika zamieszczony w „Głosie Szczecińskim” z dnia 10 marca br. pod tytułem „Przyspieszyć tempo i podnieść jakość remontu traktorów” — wyjdźmy, że z powodu słabego zainteresowania się ob. Kalitnika podległymi jemu PGR z tych zespołów silniki zostały dostarczone w ostatnim terminie i dlatego nie mogły być wyremontowane w pierwszej kolejności. Ob. Kalitnik w swoim artykule wspomina, że warsztaty Gumieńce dostały tylko dwa silniki po remoncie w końcu lutego. Wyjaśniamy, że tylko na skutek interwencji inspektora POM, ob. Kotlarskiego, wspomniane warsztaty dostarczyły w dniu 28 lutego br. po godzinach pracy, swoje silniki do remontu. Opóźnienie nastąpiło widocznie dlatego, że... warsztaty PGR położone są zaledwie w odległości około 4 km od zakładu TOR. Nie można w 6-ciu dniach oddać silników do użytku bo musiano by przyjechać pracować przy silnikach, dostarczonych przez innych użytkowników wcześniej.

„Pewna ilość silników „Zetor” wydana została użytkownikowi za jego zgodą bez wkładu filtra olejowego, z tym, że po dostarczeniu takowych, zostaną im nadesłane. Zakończenie wkładu filtra trwa około 5-ciu minut.

Jeśli chodzi o reklamację silnika, to musi ona być sporządzona przez inspektora rejonowego protokółarnie i TOR natychmiast istniejącą usterkę usunąć.

„Załoga TOR zapewnia swoje władze zwierzchnie i użytkowników, że za jakość re-

TRAKTORZYŚCI W WALCE O PŁONY
Traktory i sprzęt rolniczy pod socjalistyczną opieką

JUŻ nie dni, lecz godziny dzielą nas od rozpoczęcia siewu — drugiego wiosennego siewu 6-letniego Planu. Lepiej przygotowała się do niego wieś szczecińska, w roku bieżącym większe jest wyposażenie dostarczone przez nasze państwo pracującej wsi i większa pomoc klasy robotniczej w zwycięskim przeprowadzeniu tej wiosennej bitwy o chleb. Większe, rzecz jasna, są również i trudności. Bo większe są zadania produkcyjne, większą musi być wydajność z hektara. a niższe, znacznie niższe niż w roku ubiegłym muszą być koszty własne produkcji i dlatego należy lepiej zorganizować pracę w okresie samych siewów, terminy akcji siewnej muszą być jak najbardziej skrócone, materiał siewny musi być jak najwyższej jakości i jak najoszczędniej wykorzystany.

Na zwiększenie wydajności z hektara poważnie wpływa stopień mechanizacji prac polowych. Nigdy przed tym nasza wieś nie widziała tyle traktorów i innych maszyn rolniczych. 24.500 traktorów i 63.000 siewników weźmie udział w tegorocznej wiosennej akcji siewnej. Przeszło 10 proc. tej zmechanizowanej armii przypada na wieś szczecińska, a drugie tyle — na wieś koszalińską — na nasze PGR-y i spółdzielnie produkcyjne. Dość wspomnieć, że młode, zorganizowane niedawno POM-y tylko wiodąca szczecińska dywizja siewników blisko tysiącem jednostek traktorowych i planują wykonanie w ciągu tego roku, w przeliczeniu, około 100 tys. ha średniej orki. Znacznie więcej wykonają traktory PGR-ów.

Od wieloletniej rzeszy naszych traktorzystów zależy zatem w poważnym stopniu jakość orki i zasiewów — więc i wydajność z ha i podniesienie rentowności produkcji rolnej. Od ich ofiarności od ich entuzjazmu i zdolności organizacyjnych zależy przepracowanie w jak najkrótszym czasie wiosennego siewu, a co za tym idzie — stworzenie pomyślnych warunków rozwoju każdej rośliny. Od ich pracy więc zależy wzmocnienie naszych gospodarstw rolnych, wzmocnienie setek naszych spółdzielni produkcyjnych, podniesienie żmudności dziesiątków tysięcy spółdzielców i robotników rolnych w PGR.

Wykonanie planu tylko pod względem ilościowym nie oznacza jeszcze wykonania planu. Plan musi być również wykonany pod względem jakościowym. Muszą być również osiągnięte zaplanowane wskaźniki kosztów własnych produkcji. Te wskaźniki, jeżeli idzie o nasze PGR-y, obejmujące blisko 30 proc. obszaru upraw w województwie szczecińskim i koszalińskim, muszą w 1951 roku zostać obniżone o 8,2 proc.

W związku z zbliżającą się akcją siewną setki traktorzystów w naszych PGR-ach i POM-ach podjęło szereg zobowiązań i wezwało do współzawodnictwa swoich towarzyszy pracy. Niedawno pisaliśmy o wezwaniu do współzawodnictwa załóg POM-ów jakie rzuciła załoga POM nr 108 w Gryficach. Ostatnio traktorzysta RYSZARD KOZŁOWSKI z POM w Wolinie zobowiązał się w ciągu 9-ciu miesięcy wykonać na „Ursusie” ponad 1200 ha średniej orki. Jego koledzy w tym POM-ie i w Ośrodkach Maszynowych w Kamieniu i Myśliborzu zobowiązali się przearować na „Zetorze” po 650 i więcej ha średniej orki w ciągu roku. Traktorzystka JANINA WIECZOREK z POM-u w Stargardzie zobowiązała się wykonać dziennie na „Zetorze” przeciętnie 4,5 ha średniej orki przy normie 3 ha. Nie pozostają w tyle traktorzyści PGR-ów, którzy podobnie jak traktorzyści w POM-ach zobowiązują się o 10 i więcej dni skrócić terminy przeprowadzenia wiosennej akcji siewnej. Jednocześnie nasi traktorzyści zobowiązują się przestrzegać wysokiej jakości robot.

Czy te zobowiązania wpływają na podniesienie rentowności produkcji rolnej? Bez wątpliwości tak. Bo przecież każdy zaoszczędzony dzień w okresie wiosennych siewów posiada ogromny wpływ na przyszłe zbiory, na przyszłe płony, i wykonanie zobowiązań przez naszych traktorzystów przyniesie naszej wsi i naszemu państwu bezcenne oszczędności.

Traktorzyści nasi zobowiązują się oszczędzać paliwo. Idąc śladem Lidii Korabielnikowej zobowiązują się pracować w ciągu miesiąca od 1 do 3 dni na zaoszczędzonym paliwie. Ta oszczędność setek ton paliwa w skali krajowej wpływa rzecz jasna poważnie na obniżenie kosztów własnych w naszych PGR-ach i POM-ach.

Co jednak jest najbardziej istotnym czynnikiem w obniżeniu kosztów własnych mechanicznej uprawy? Co te koszty własne dotychczas tak mocno podraża? Tylko na samą amortyzację i remonty każdego traktora w ciągu roku przewiduje POM w Stargardzie i w wielu innych ośrodkach maszynowych i PGR-ach 18 tys. zł., planując jeden generalny remont i dwa remonty mniejsze. Jeśli więc lepiej obchodzić się z ciągnikiem i ze sprzętem rolniczym i w rezultacie zwiększyć okres międzyremontowy pracy ciągnika — wówczas zostaną znacząco obniżone koszty remontu, a z kolei i koszty mechanicznej uprawy. Niedbałe, obce gospodarce socjalistycznej obchodzenie się przez wielu traktorzystów z powierzonym im sprzętem drogowym i sprzętem rolniczym, podraża koszty mechanicznej uprawy, jest przyczyną, że wiele POM-ów ma duże się „pod bilansem”, że koszty obróbki jednego hektara są u nich często wyższe od planowanych o 100 proc. Do zobowiązań niezwykle cennych, podjętych przez naszych traktorzystów, wstawić należy jeszcze jeden ważny punkt — wzięcie pod socjalistyczną opiekę przez każdego traktorystę, przez każdą brygadę traktorową powierzonych ciągników i innego sprzętu. Nasi traktorzyści przystępując do wiosennych akcji siewnych winni wziąć przykład z przodujących radzieckich traktorzystów Szachlego, Iwana Buniejewa i innych, którzy dzięki przyjęciu pod socjalistyczną opiekę traktorów i maszyn rolniczych zaoszczędzili poważne sumy przeznaczone na remonty i amortyzację, przedłużyli okres pracy traktorów i maszyn.

Walka o przedłużenie żywota traktorów i maszyn rolniczych, współzawodnictwo o jak najlepsze wykorzystanie sprzętu stanie się źródłem ogromnych oszczędności, pozwoli wieloletniej rzeszy naszych traktorzystów wykonać w pełni plany produkcji, przyczyni się do wykonania w pełni planów produkcyjnych w rolnictwie.

A. Per.

Pracującym chłopom w Moczkuwinie winna pomoc organizacja partyjna

Jeszcze w lutym odbyło się w Moczkuwinie (gm. Barlinka) zebranie gromadzkie poświęcone sprawie akcji siewnej. Instruktor GRN mówił szczegółowo o konieczności planowania również w indywidualnych gospodarstwach. W dyskusji zabrali głos tylko miejscowi kulaści: Mikołaj Wodonos i Prokop Krzepiński, którzy wymawiając się brakiem stajna oświadczyli, że nie będą nie siali, bo nie mają ziarna siewnego.

Widocznie duże są jeszcze wpływy kulałki w Moczkuwinie, jeśli na zebraniu nikt z malarońskich nie odważył się powiedzieć, że zarówno Wodonos jak Krzepiński posiadają znaczne nadwyżki zbożowe. A przecież wszyscy o tym dobrze wiedzieli.

Nie też dziwnego, że w tych warunkach gromada napotykała na poważne trudności w wykonaniu planu akcji skupu zboża. Z pomocą przyszła ekipa zetempowska, która przybyła tu w parę dni po zebraniu gromadzkim z Barlinka. Zetempowcy szybko dowiedzieli się kto ukrywa zboże, kto nie chce sprzedać nadwyżek państwu. 4,5 tony ukrył Wodonos i Krzepiński we wspólnie używanej kowani stajni. Ponieważ kowani wykazała, że kulaści ci posiadają oprócz tego dostateczne ilości zboża na siew, wyżymienie inwentarza i własne potrzeby ukryte w stajni zboże odstawiono do punktu skupu.

Zetempowcy z Barlinka zdemaskowali moczkuwskich kulałków, zapomnieli jednak, że na tym robota ich nie powinna być skończona. Trzeba było pokazać gromadzie bogaczy wiejskich — zdemaskować wrogów biedniaków i średniaków, którzy nie tylko nie sprzedali zboża Państwu, lecz co więcej — przy pomocy podstępnych oszczerstw zamierzali utrudnić gromadzie wykonanie planu.

W niewielkiej świetlicy gromadzkiej odbywa się zebranie chłopów z Moczkuwina. Instruktor rolny GRN mówi o tym, że we wsi znajduje się jeszcze 100 ha odlogów, że trzeba stworzyć zespół unarowowy, przypomina, że kilku biedniaków w Moczkuwinie nie posiada koni i trzeba im pomóc w pracach wiosennych. Mówi o tym opracowany został realny

plan zasiewów dla gromady, który trzeba teraz na miejscu przejrzeć, przemyśleć a po przeprowadzeniu ewentualnych poprawek przyjąć i ściśle go wykonać. Wywody instruktora rolnego nie znalazły jednak właściwego oddźwięku wśród zebranych. Chłopi przyjęli wprawdzie plan, nie dyskutowali jednak nad nim, nie zastanawiali się nad dostosowaniem do możliwości gromadzkiej, nie przemyśleli nad sposobami jego realizacji, nie ustalili się kto komu i w jakim zakresie winien okazać pomoc sąsiedzką. Cieszył się z tego kulać Wodonos, który wiedział, że w jego obecności chłopci nie odważą się wystąpić przeciw bogaczom, cieszył się kulać, którzy celowo pozostali w domu.

W pobliskim Płonnie, kiedy przez koła ZSCH, kulaćki zatrudnił Piotr Woźniak na gromadzkim zebraniu powiedział, że przyjęcie planu należy odłożyć, ponieważ w zebraniu nie wzięli udziału miejscowi bogacze, biedniacy i średniacy z Płonna dali mu należyte odprawę, a plan z entuzjazmem przyjęli. Jednocześnie postanowili dopilnować, by bogacze, którzy nie przybyli na zebranie, przyjęli uchwalony przez gromadę plan i w pełni go wykonali. Uchwalili oni również szczegółowy plan pomocy sąsiedzkiej i stworzyli zespół likwidacji odlogów. Miejscowa organizacja partyjna licząca 7 członków potrafiła należycie rozprawić się z kulałkami, zmoobilizować bezpartyjnych małych i średniorolnych do stworzenia wspólnego frontu w walce o siew, o wykonanie planu.

W Moczkuwinie nie ma organizacji partyjnej ani ZMP. Mało uświadomieni chłopci, pozbawieni kierownictwa politycznego, nie umieją rozpoznać i ukrocić kulałki machinacji. Trzeba by najlżejszą aktywności z Barlinka częściej zaglądał do Moczkuwina.

Nawet i tam, gdzie są „białe plamy” i gdzie nie ma żadnych organizacji partyjnych — musi dotrzeć aktywność partyjny. Pomoc partii i jej opieka, jej polityczne kierownictwo muszą być zanewnione wszystkim pracującym chłopom przez nasze Komunistyczne i terytorialne Rady Narodowe.

Już nie kulaćki parobek...

Władek Kulboka — przodujący ZMP-owiec i traktorzysta z PGR - Batowo

Kulboka ma dziś zaoszczędzone oczy.

— To przez ten saletrak — mówi i poprawia swój zetempowski krawat. — Woziliśmy go z Lipian, a wiatr taki, że nie wiem...

— Ale miałeś trochę tremy Władek, co? — rzuca ktoś przepychając się na korytarz.

— To jeszcze nie, ale teraz dopiero zacznie się, trzeba myśleć, jak to wykonać — dodaje traktorzysta Lubert.

— Na wiatr nie gadaliśmy chyba, co? — Podają sobie ręce i powoli rozchodzą się do domów.

Traktorzysta Kulboka myśli, wspomina huczącą oklaskami salę, przypomina cyfry, o których podał z trybuny.

Do zimy postanowił wykonać 424 ha orki średniej, czyli 100 ha ponad plan, ale na tym nie koniec. Na każdym hektarze będzie oszczędzał po 3 kilogramy paliwa. Jak to zrobić? Władek przemysłował wszystko już dawno temu. Zaczął zastanawiać się nad tym zaraz po pierwszej naradzie zespołowej. W tamtym roku wyrobił 330 hektarów orki średniej i zawsze jeszcze coś tam oszczędzało się. Kulboka wlezy w swojego „Zetora”. Przejedździł na nim cały rok bez remontu i teraz jeszcze chodził zupełnie dobrze. Traktor — to tak jak koń, nakarmisz, wyczłosisz, oszczędzasz go, to i jedziesz. Trzy lata temu po raz pierwszy w życiu siadł na traktor. Przed tym z ojcem pracował u kulałków.

— Przejedździe się i te 424 — mówi Kulboka. Trzeba tylko dobrze konserwować maszynę, w czasie orki jak najmniej robić niepotrzebnych rozjazdów, nie jeździć szybko.

W czasie trzech lat pracy w Batowie Kulboka nauczył się nie tylko dobrze jeździć na traktorze. Z zahukanego parobka kulałkiego stał się wzorowym zetempowcem. Na zebraniu ideologicznym, na zebraniu

W błogim śnie

Janina Minuta ze spółdzielni produkcyjnej w Tychowie podjęła się sama uprawić 1,5 ha buraka cukrowego. Stanisława Hałasik ze spółdzielni produkcyjnej w Czarnkowie zobowiązała się uprawiać 0,75 ha, Zofia Wartelska również z Czarnkowa — 1,25 ha, a Bronisława Wojtczak z Marianowa — 0,6 ha.

A kobiety ze spółdzielni w Kurcowie, pow. pyrzyński? Zanim widocznie polegają na pracy swoich mężów, zapominając o tym, że burak cukrowy — to sprawa przede wszystkim kobieca. I dlatego właśnie ich spółdzielnia zaplanowała w tym roku na uprawę buraka cukrowego aż... 3 ha.



— Kazaly wam się kłaniać Janina Minuta, Zofia Wartelska, Stanisława Hałasik, Bronisława Wojtczak i prosily powiedziec, że burak cukrowy to nie byle jaka ewikla, a wasz plan — to nie żaden plan.

Henryk Okla kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR w Koszalinie

Kampania wyborcza do władz partyjnych podniesie rolę kierowniczą partii w walce o wykonanie Planu 6-letniego

Kampania wyborcza do władz partyjnych na wsi kosza-
lińskiej została zakończona. Przeprowadzając wybory do
władz organizacji podstawowych zadań Planu 6-letniego, trze-
ba przejrzyć dorobek tej akcji na wsi, dostrzec popełnione
błędy i zanalizować ich źródła. Pozwoli to nam
uniknąć podobnych błędów w czasie obecnej kampanii wy-
borczej.

Zebrań wyborczych i przed-
wyborczych odbywały się na wsi
w czasie największego nasile-
nia akcji skupu zboża. Toteż
przebieg tej akcji, która była
sprawdzeniem sprawności orga-
nizacyjnej i wyrobienia ideolo-
gicznego członków partii na
wsi, a jednocześnie szkołą wal-
ki klasowej z kulakiem, znajdo-
wał żywe echa na tych zebra-
niach.

Ogromna większość komite-
tów powiatowych doceniła zna-
czenie akcji wyborczej. Niektó-
re jednak, jak np. w Słupsku,
Wałczu i Sławnie, nie przysto-
wały zebrań należycie, nie czu-
wały nad sprawnym ich prze-
biegiem, nie kontrolowały peł-
nomocników, którzy w wielu
wypadkach albo nie pomagali
egzekutywom podstawowych
organizacji partyjnych w przy-
gotowaniu sprawozdań, albo
wywręcali sekretarzy, przygo-
towując za nich sprawozdania.
Rzecz jasna, nie mogły one
wówczas dać pełnej oceny pra-
cy organizacji partyjnej, nie
mogły mobilizować do dyskusji,
nie mogły ujawnić błędów
i niedociągnięć, a tym bardziej
nie mogły wytknąć drogi dal-
szej pracy organizacji podsta-
wowej. Oraz krytyki i samokry-
tyki — nieodzowny czynnik
rozwoju politycznego członków
partii — został w ten sposób
stępiony.

Zebrań wyborczych odbyły
się przy dużej frekwencji i wy-
kazali duże zainteresowanie
członków partii sprawami nie-
dźwiernymi oraz sprawami
krajowymi i lokalnymi, co zna-
cząco wyraża w żywej, sze-
rokiej tematyce dyskusji. Wy-
kazali one duży wzrost dojrza-
łości politycznej naszych orga-
nizacji partyjnych, wykazały
rosnącą świadomość klaso-

wą mas biedniaków i średnia-
ków, ich rolę w realizowaniu
zadań Planu 6-letniego, wpro-
wadzenia zasad gospodarki dla
nowej na wsi, w narodowym
frontie walki o pokój i Plan
6-letni.

Przy wyborach do władz par-
tyjnych towarzysze wykazali
czujność rewolucyjną, dzięki
czemu w wielu wypadkach nie
dopuszczono do władz partyj-
nych i wyciągnięto odpowiednie
wnioski organizacyjne w
stosunku do ludzi, których zde-
maskowano jako obcych naszej
partii.

W niektórych wypadkach
jednak wrogowi udało się na
pewien czas uspić czujność to-
warzyszy, wskutek czego np.
w Koczale, w pow. człuchow-
skim, do władz partyjnych wy-
brano niejakiego Walaszko-
skiego — sabotażystę i kola-
boranta, w powiecie Miastko
wybrano do władz niejakiego
Frazela, który również współ-
pracował z okupantem, a w
powiecie sławieńskim — do
władz partyjnych wszedł kula-
k. Oczywiście wybory te zo-
stały unieważnione.

Przykłady te uczą nas, że
czujności rewolucyjnej nie
można ani na chwilę osłabić,
gdyż wróg korzysta z każdej
okazji, aby wślizgnąć się do na-
szych szeregów, a tym bardziej
próbując wedrzeć się do władz
partyjnych, by tym łatwiej i
skuteczniej prowadzić swą dy-
wersyjną robotę, zmierzającą
do osłabienia politycznego kie-
rownictwa organizacji partyj-
nej na wsi.

Nasze wiejskie organizacje
partyjne kierowały się trój-
jedyną formułą Lenina; oprzy-
ję się na biedniaka, umacniaj so-
jusze z średniakiem, ani na
chwilę nie przerywaj walki z
kulakiem — toteż do władz

partyjnych weszło znacznie
więcej, niż dotąd, biedoty i ro-
botników rolnych. Zbyt mało
natomiast weszło do władz ko-
biety, pomimo, że aktywność ko-
biet znacznie wzrosła w czasie
ostatniej kampanii zbożowej i
w trakcie organizowania się
spółdzielni produkcyjnych. Szcze-
gólnie po uchwaleniu Biura Po-
litycznego KC PZPR — wyro-
sło na wsi wiele nowych akty-
wistów.

Doświadczenia, nabyte w to-
ku wyborów do władz podsta-
wowych organizacji partyj-
nych na wsi, pomogą nam
sprawniej przeprowadzić ak-
cje wyborcze w miastach i
ośrodkach przemysłowych.

Komitety miejskie winny le-
piej i staranniej przygotować
zebrania przedwyborcze, na
których towarzysze zaznajomie-
ni zostaną z uchwałą Biura
Organizacyjnego KC PZPR w
sprawie wyborów do władz
partyjnych, poznają tok i me-
chanikę zebrań wyborczych,
przyjdą na nie przygotowani
do dyskusji.

Referaty sprawozdawcze sek-
retarzy podstawowych orga-
nizacji partyjnych muszą obej-
mować całość spraw organ-
izacyjnej w ściślejszym powia-
zaniu ze sprawami lokalnymi
zakładów pracy. Ujęte w spo-
sób samokrytyczny pozwolą
poznać brak, niedociągnięcia i
błędy, pomogą w ujawnieniu
ich źródeł i w wytyczeniu linii
działania w okresie powybor-
czym.

Zachowanie czujności rewo-
lucyjnej w trakcie wysuwania
kandydatów do władz jest nie-
odzownym warunkiem i nie-
złomną zasadą. Trzeba bacnie
strzeżać czystości szeregów par-
tii, a tym bardziej odpowied-
niego składu władz partyjnych,
bacznie, by w organizacjach
partyjnych zachowywał się
mocny trzon proletariacki.

Zebrań wyborczych winny
przeanalizować dotychczasową
pracę organizacji partyjnych
i jej zadania w walce o wyko-
nanie i przekroczenie planów

produkcyjnych, o obniżkę kosz-
tów własnych produkcji, o ro-
zwoj współzawodnictwa, racjo-
nalizatorstwa i nowatorstwa.

Baczną uwagę należy zwró-
cić na zebraniach przedwybor-
czych i wyborczych na sprawę
szkolenia ideologicznego
członków partii, zastanowić się
nad sposobem objęcia szkole-
niem wszystkich członków or-
ganizacji podstawowej i za-
pewnienia odpowiedniej frek-
wencji i poziomu wykładów.

Tak przygotowane i prze-
prowadzone zebrań wyborczych
staną się rzeczywistym środ-
kiem aktywizacji organizacji
partyjnej, wskażą jej bowiem
drogę działania i będą użyte
zwalczania trudności. Stawia-
jąc konkretne zadania, załat-
wiamy wszystkie trudności, za-
nie resujemy wszystkich członków
partii pracą nad rozwojem ich
zakładów, zaszczepimy troskę
o realizację planów produkcyj-
nych i stworzymy z organiz-
acji partyjnej rzeczywistą siłę
kierowniczą, skupiającą wokół
siebie i prowadzącą masę bez-
partyjnych robotników do wal-
ki o wykonanie Planu 6-letnie-
go, do walki o pokój i socja-
lizm.

Zwiększając produkcję rolną budujemy Polskę socjalistyczną pomnażamy siły obozu pokoju

List chłopów z gr. Nowy Dwór w woj. koszalińskim
do Prezydenta RP tow. BOLESŁAWA BIERUTA

Mało i średniorolni chłopci ze wsi Nowy Dwór w po-
wiece złotowskim, woj. koszalińskie na zebraniu gro-
madzkim, poświęconym omówieniu planów siewów
wiosennych, po przyjęciu tych planów i podjęciu zo-
bowiązań ściśle ich wykonania wystosowali pismo do
Prezydenta Polski Ludowej tow. Bolesława Bieruta.

List chłopów gromady Nowy Dwór zamieszczamy w
całości:

DO
PREZYDENTA POLSKI LUDOWEJ
TOW. BOLESŁAWA BIERUTA
WARSZAWA — BELWEDER

My, chłopci mało i średniorolni gromady Nowy
Dwór, gm. Radawica, pow. Złotów, pozdrawiamy Cie-
bie, Obywatelu Prezydencie i życzymy Ci długich lat ży-
cia i pracy dla dobra naszego narodu.

Rozumiemy dobrze, że dziś, kiedy imperialiści amerykańscy mordem i pożogą niszczą dorobek narodu koreańskiego, mordują bezbronne kobiety, dzieci i starców, kiedy uzbrajają byłych hitlerowców w Niemczech Zachodnich i podjudzają ich do wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, a więc przeciw naszej Ojczyźnie, głównym naszym zadaniem jest stworzyć silny front narodu wszystkich uczciwych Polaków, szczerze i gorąco miłujących swoją Ojczyznę, ro-
botników, chłopów małorolnych i średniorolnych oraz
inteligencji pracującej, jest realizacja Planu 6-letniego
dla obrony pokoju, dla skutecznej walki z dywersją
wroga, z sabotażem kulaka, z reakcją i kulakizmem.

To stanowisko wykażaliśmy w akcji planowego sku-
pu zboża sprzedając państwu 135 ton zboża. Zboże to
dostarczyliśmy dzięki pomocy Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej, która uczy nas walki z wrogiem
klasowym — kulakiem ukrywającym ziarno. Tocząc tę
bitwę o chleb dla narodu, rozumieliśmy wyraźnie, że
najlepszą formą gospodarki, która podniesie dobrobyt,
jest gospodarka socjalistyczna i dlatego zorganizowaliśmy
my spółdzielnię produkcyjną.

Dla zwycięstwa pokoju i socjalizmu W odpowiedzi na apel załogi Zakładów Przemysłowych »Stowarzyszenie Mechaników« w Pruszkowie

Już w dniu 23 bm., naza-
jutrz po wieczorowym komun-
kacie radiowym o zobowiąza-
niach, podjętych dla uczczenia
1 Maja przez załogę Zakładów
Przemysłowych w Pruszkowie,
możliwość podjęcia podob-
nych zobowiązań były żywo
dyskutowane przez robotników
zakładów przemysłowych woj.
koszalińskiego. W warszta-
tach TOR w Koszalinie, w
Fabryce Narzędzi Rolniczych
i Parowozowni Głównej w
Słupsku, w Zarządzie Małych
Portów w Kołobrzegu, w dzie-
siątkach innych zakładów pra-
cy, POM-ach i PGR-ach ro-
botnicy zaraz po rozpoczęciu
pracy przystąpili do opracowy-
wania konkretnych zobowią-
zań dla swych działów, orga-
nizowali krótkie narady, a na
stępnie uroczyście masówki, na
których z niebywałym entu-
zjazmem, w atmosferze nieugię-
tej woli walki o trwałą po-
kój i o terminową realizację
Planu 6-letniego podjęli szere-
g zobowiązań, których wyko-
nanie przyniesie naszej go-
spodarce narodowej dodatko-
wą produkcję wartości setek
tysięcy złotych.

Szybkość, z jaką załogi za-
kładów pracy województwa
odpowiedziały na apel robotni-
ków z Pruszkowa świadczy,
że klasa robotnicza woj. ko-
szalińskiego przykłada ogrom-
ną wagę do zobowiązań pierw-
szorzędnych, traktując je ja-
ko dalszy krok do wzmocnie-
nia siły gospodarczej i obrone-
nej naszego Państwa — waż-
nego bastionu pokoju, że z-
twórczym entuzjazmem i
ofiarnością realizować będzie
wskazania Partii, że włącza
się do walki o pokój i Plan
6-letni w szeregach Frontu
Narodowego — walki o pod-
wyższenie wydajności pracy,
o szersze, niż dotąd, stosowa-
nie postępowej techniki, o ob-
niżkę kosztów własnych, dal-
sze rozwinięcie form i umaso-
wienie współzawodnictwa i
nowatorstwa, o maksymalne
wykorzystanie wszelkich re-
zerw produkcyjnych dla ros-
nego potencjału naszej Oj-
czyzny i zwiększenia dobroby-
tu mas pracujących.

**ZMNIĘSZYMY ŻUŻYCIE
WĘGLA, ZWIĘKSZYMY
PRZEBIEGI DOBOWE —
PRZYSPESZYMY
NAPRAWY PAROWOZÓW**

Jak już pisaliśmy jedna z
pierwszych, zobowiązania
pierwszorzędnych w naszym

województwie podjęła załoga
Parowozowni Głównej w
Słupsku. Na masówce w dniu
23 bm. dla zadokumentowa-
nia swej woli walki o pokój i
plan 6-letni załogi parowo-
zowe ze Słupska zobowiązały
się rozszerzyć przebiegi paro-
wózów w okresie między plu-
kaniem kotła z 6245 km do 7
tys. km, zwiększyć przebiegi
dobowe parowozów o 5 km,
przebiegi parowozów typu Tr.
203 i Tyz powiększyć z 3 tys.
do 5 tysięcy kilometrów,
wykonywać we własnym
zakresie drobne naprawy mię-
dzy przeglądami technicznymi
i plukaniem kotła, prowadzić
pociągi bez awarii i opóźnień,
zmniejszyć zużycie smarów o
5 proc, zaś metali kolorowych
o 7 proc. Załogi parowozowe
postanowiły ponadto zmniejs-
zyć o 1 kg zużycie węgla na
każde 1.000 brutto km.

Załoga warsztatów parowo-
zowych w Słupsku postanowiła
zwiększyć wydajność pracy
i zmniejszyć o 183 godzin
ilość roboczogodz. na remonty
rewizyjne parowozów oraz
zmniejszyć zużycie roboczogod-
zin na 100 parowozokilomet-
rów z 4,6 na 4,5. Robotnicy
warsztatu wagonowego Paro-
wozowni zobowiązują się rów-
nież zmniejszyć ilość roboczogod-
zin przy remoncie wagonów
towarowych o 20 godzin, i
przez lepszą organizację pra-
cy zmniejszyć czas postoju
wagonu w naprawie z 3 dni
do 2,8 dnia. Rewidenty wago-
nowi zmniejszą ilość wago-
now wyłaczanych z ruchu o
10 proc. i skrócą czas postoju
wagonów przy myciu o dwie
godziny.

Zobowiązania dla uczczenia
1 Maja podjął również perso-
nel administracyjny Parowo-
zowni. Administracja technicz-
na wraz z dyspozytorami pa-
rowozowni zmniejszy okresy
postojów wagonów w naprawie
i myciu.

Powyższe zobowiązania za-
łoga Parowozowni w Słupsku

KINA
Kino „Polonia“ Koszalin —
„Panna bez posagu“ film
prod. radz. Początek seansów
w dni powszednie o godz.
18,20, w niedziele i święta o
godz. 16, 18, 20.

Dyżuruje Apteka Społeczna
nr 11 przy ul. Armii Czerw-
nej 1.

wykonywać będzie w okresie
od dnia 24 bm. do dnia 1 ma-
ja. Jednocześnie do podjęcia
podobnych zobowiązań kolejar-
ze słupscy wezwali wszyst-
kich pracowników DOKP w
Szczecinie.

**ZALOGA ODDZIAŁU
MAŁYCH PORTÓW
W KOŁOBRZEGU
ROZTOCZY
SOCJALISTYCZNA
OPIEKĘ NAD
SPRZĘTEM TECHNICZNYM**

Na apel towarzyszy z Prus-
kowa załoga Oddziału Zarzą-
du Małych Portów w Ko-
łobrzegu postanowiła rozto-
czyć socjalistyczną opiekę nad
sprzętem technicznym —
dźwigami i transporterami. Ob-
sługa dźwigu ładowego Nr 1
zobowiązała się tak dbać o po-
wierzony jej sprzęt, by prze-
pracować na dźwigu bez re-
montu 4 lata. Pracownicy ta-
boru pływającego w Ko-
łobrzegu postanowili wykonać
dwa ołdoje do pilotażu, a
maszyniści — otoczyć socja-
listyczną opieką maszyny kut-
row pilotowych oraz we włas-
nym zakresie przeprowadzić
ich remont. Ponadto cała za-
łoga oddziału kołobrzegskiego
podjęła szereg zobowiązań pro-
dukcyjnych, których wykona-
nie dla państwa oszczędności
w wysokości ponad 12 tys. zł.

**ZALOGA SŁUPSKIEJ
FABRYKI NARZĘDZI
ROLNICZYCH ZWIĘKSZA
WYDAJNOŚĆ PRACY**

Dla uczczenia święta klasy
robotniczej — 1 Maja robotni-
cy Fabryki Narzędzi Rolni-
czych w Słupsku podjęli szere-
g zobowiązań produkcyj-
nych, których wykonanie przy-
spory naszej gospodarce naro-
dowej ponad 25 tys. zł. osz-
zczędności.

W Fabryce tej normy pracy
w miesiącu kwietniu postano-
wili przekroczyć brygady: Ro-
siekiego, Janasika — w 180
proc., Orzechowskiego — w
170 proc., Popielarskiego — w
160 proc., Burgrafa — w 150
proc., Wasieńskiego i Prestu-
py — w 150 proc., oraz bryga-
da Łokacza — w 135 proc. In-
dywidualne zobowiązania pod-
jęli tow. tow.: Józef Wasłan,
Jan Rosiński, Waldemar Dąb-
rowski, Henryk Dąbrowski, Zo-
fia Kowalska, Adam Wach,
Kazimierz Borysiewicz i wielu
innych.

Dalsze zobowiązania napi-
wają.

Kto rozstrzygnie spór?

CHCEMY WARSZTATÓW — wołają uczniowie Liceum Mechanicznego

W Koszalinie istnieje Pań-
stwowe Liceum Mechaniczne,
szkolące rokrocznie nowe ka-
dry fachowców. Niestety kie-
rownictwo szkoły i Delegatu-
ra Dyrekcji Okręgowej Szkole-
nia Zawodowego opiekują-
ca się Liceum natrafia w
swej pracy na poważne trud-
ności.

We wrześniu ubiegłego ro-
ku poczyniono starania o za-
twierdzenie w WKPG przy-
działu obiektu na warsztaty
dla Liceum. Sprawa ta, zda-
wało by się bardzo prosta, mia-
ła być załatwiona w przecią-
gu paru dni. Niestety stało
się inaczej. Na drodze bo-
wiem stanął Wojewódzki Wy-
dział Przemysłu, od którego
zależało pomyślnie załatwie-
nie tej sprawy. Wydział ten,
nie wiadomo dlaczego, starał
się wszelkimi sposobami unie-
możliwić wydanie pozytyw-
nej opinii. Po paru miesią-
cach w dniu 20 lutego kie-
rownik Wydz. Przemysłu zde-
cydował się na wydanie w 3-
dniowym terminie upragnio-
nego przez Państwowe Liceum
przydziału.

Te trzy dni przeciągnęły się
jednak w tygodnie i do dnia
dzisiejszego sprawa nie zosta-
ła załatwiona.

Tego rodzaju postępowanie
nie wymaga chyba komentar-
zy.

Młodzież szkolna już daw-
no systemem gospodarczym
i za z trudem uzyskane kredyty
ty doprowadziła warsztaty do
stanu używalności. Do dnia
dzisiejszego mogłyby się tam
przeszkolili setki przyszłych
fachowców. Niestety wszyst-
ko rozbiło się o brak zrozu-

mienia ze strony kierowni-
ctwa Woj. Wydz. Przem. Tłu-
maczenie bowiem, iż w obiek-
cie tym projektowane jest u-
tworzenie fabryki, jest nie-
istotne. Fabrykę można z po-
wodzeniem pomieścić gdzie
indziej np. w Sianowie pod
Koszalinem, gdzie jekt odpo-
wiedni obiekt, tym bardziej,
iż praca fabryki uzależniona
będzie w dużym stopniu od
kadr fachowców, opuszczają-
cych Liceum Mechaniczne.

B. MALINOWSKI
Koszalin

Radioodbiorniki w szkołach powiatu złotowskiego

5 produjących szkół powia-
tu złotowskiego otrzymały ra-
dioodbiorniki, przydzielone
przez Powiatowy Komitet Ra-
diofonizacji Kraju. Są to szko-
ły podstawowe w Potulicach,
Śmierdowie — Krajeńskim,
Wersku, Skicu i Skórcie.

Kierownicy tych szkół zobo-
wiązali się utworzyć na tere-

nie swych gromad Kółka Ra-
diofonizacji Kraju. Otrzyma-
ne aparaty służyć będą nie tyl-
ko uczącej się młodzieży, ale
dorosłym mieszkańcom gro-
mad, w których znajdują się
szkoły.

J. K.
Złotów

Pracownicy poszukiwani

Gł. księgowy, st. księgowy, księgowych, kon-
tystów, referentów handlowych i fakturzystów
zatrudni natychmiast Centrala Tekstylna Ekspo-
zytura Wojewódzka w Koszalinie, ul. Świer-
czewskiego Nr. 3. Możliwość uzyskania miesz-
kań. Warunki do omówienia. Zgłoszenia pismem
i osobiste przyjmujące dział. Kadr. K-705

Piekarzy wykwalifikowanych zatrudni natych-
miast jednostka wojskowa w Koszalinie, ul. Ko-
szarowa Nr. 1-15. Warunki pracy do omówienia.
K-703

OBWIESZCZENIA

Centrala Tekstylna Wojewódzka Ekspozytura
w Koszalinie w Koszalinie ul. Świerczewskiego 3,
wszystkie zainteresowane urzędy i instytucje, iż
zapotrzebowania na artykuły tekstylne na cele
admin. gospodarcze i socjalne składać należy
w następujących terminach: na III kwartał
1951 r. do dnia 30 kwietnia 1951 r., na IV kwar-
tał 1951 r. do dnia 30 czerwca 1951 r. Termin ten
jest ostateczny. Zamówienia złożone po termi-
nie zostaną automatycznie przesunięte na nastę-
pny kwartał. K-704

Amerykańscy »stratedzy« i zbankrutowani generałowie

W miastach Niemiec Zachodnich mieszka wielu zbrodniarzy wojennych — oficerów i generałów armii hitlerowskiej. Odrzucają się oni wielką żywotnością i dlatego ubytek naturalny nie pozostawia widocznego śladu na ich liczebności. Przeciwieństwo, szeregi hitlerowców uzupełniają się nieprzerwanie nowymi partiami zbrodniarzy wypuszczonych

tem poważnego zainteresowania „najwybitniejszych” przed stawiciele sfer wojskowych USA.

Szczególnym powodzeniem w USA cieszą się prace b. hitlerowskiego generała Guderiana.

W porównaniu z czasami pismo „United News and World Report” pisze:

„W czasie pobytu w niewoli gen. Guderian opracował plan prowadzenia przyszłych wojen, który jest przedmiotem dokładnych studiów generalnego sztabu sił zbrojnych USA”.

Gen. Guderian w swym wywiadzie opowiada, że na prośbę oficerów amerykańskich, nie traktując sprawy zbyt poważnie, podyktował maszynistce 20 stron tekstu, w któ-

rym pouczał swych nowych pracodawców jak można zwyciężać każdego przeciwnika mającego nawet pięciokrotną przewagę.

Zdając sobie jednak sprawę, że takie oświadczenie jest wyrazem samochwalstwa i głupoty, generał w swej „pracy” wskazał na trudności przyszłej wojny, w szczególności przeciwko ZSRR.

Ten napisany na oczekiwaniu „elaborat” Guderiana wywarł niezatarte wrażenie na amerykańskich generałach, w szczególności na szefie gen. sztabu USA Bradley'u i na Trumanie. Świadczy to o „poziomie” oparowaniu sztuki wojennej przez amerykańskich strategów, dla których niepoważne wypociny zbankrutowanego generała są wyrocznią.



przez amerykańskie władze okupacyjne z więzień.

Byli „zdobycy świata” pragną znowu wykazać się swymi zdolnościami w tym nieodłącznym fachu. Zmieniła się wprawdzie sytuacja: rządzą bowiem jankesi, ale niedobitki armii hitlerowskiej zdają się już na komendę obłąkanego handlarza szelek z Wall Street — Trumana z tą samą gotowością, z jaką przedtem szli za szaleńczym fuchrerem.

Amerykańscy generałowie — kapitaliści, którzy umieją ciągnąć wysokie zyski z wojen, nie wykazywali nigdy wielkich zdolności strategicznych — Oto powód, dla którego zachwycają się „wojenno - teoretycznymi pracami” hitlerowskich generałów. Różnorodność mapy Europy i Azji z wykreślonymi na nich strzałami wskazującymi kierunek „błyskawicznych ofensyw” na ZSRR, niewybredne komentarze co do sposobu prowadzenia „Blitzkriegu” są przedmio-

SKS »Ogólniak« zdobywa I miejsce

Celem uczczenia trwającego obecnie tygodnia SFMD sportowcy Słupska z SKS „Ogólniak” i „Handlówka” oraz ZKS „Stal” zorganizowali turniej piłki ręcznej w koszykówce i siatkówce.

W rozgrywkach piłki siatkowej zwyciężył SKS ze szkoły ogólnokształcącej, wygrywając z SKS „Handlówka” i z ZKS Stal 2:1. Drugie miejsce zajęli siatkarze Stali, zwyciężając SKS „Handlówka” 2:1.

W spotkaniu koszykówki, pomiędzy SKS „Ogólniak”, a SKS „Handlówka”, również zwyciężył ko-

Kurs organizatorów SPO w Lipianach

Z inicjatywy pyrzyckiego PKKF w Lipianach zorganizowano ostatnio dla organizatorów prób na odznakę SPO. W kursie tym najliczniejszy udział wzięli członkowie ZKS Budowlani oraz SKS i LZS,

szarykarze „Ogólniaka” w stosunku 43:22 (15:14).

Wszystkie spotkania sędziował nieudolnie ob. Tuzik. (sb)



Sekcja motorowo-wodna Stołecznego Komitetu Kultury Fizycznej zorganizowała 4-miesięczny kurs dla młodzieży. Ukończenie kursu daje słuchaczom tytuł żeglarza-mechanika i sternika wodnego. Na zdj.: jeden z wykładów odbywających się w godzinach wieczornych w ośrodku ZS „Ogniwu”.

GŁOS sportowy

Sportowcy Szczecina uczczą wybory do Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju

1 kwietnia w Szczecinie odbędą się wybory do Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju. W związku z tym, w mieście odbędą się wielkie manifestacje na rzecz pokoju. W uroczystościach tych wezmą udział również nasi sportowcy.

W niedzielę, po zbiórce członków wszystkich kół i zrzeseń sportowych na boisku Kolejarza (dawny Związekowca) delegat KOP wygłosi referat polityczny, po którym sztafeta zorganizowana przez gwardzistów, ulicami miasta poniesie rezolucję uchwaloną przez sportowców Szczecina do Prezydium MRN.

Następnie zostanie przeprowadzony trójboj lekkoatletyczny z udziałem 30 uczniów i uczennic szkół szcze-

cińskich oraz rozgrywki w piłce siatkowej i szczypiorniaku. Ponadto zorganizowana zostanie sztafeta olimpijska. Wszystkie konkurencje zostaną zaliczone na odznakę SPO.

Najciekawszym punktem programu będzie z pewnością spotkanie towarzyskie pomiędzy I-ligową Gwardią, a drużyną Zarządu Portu. Od nosząca poważne sukcesy w rozgrywkach o Puchar Polski

jedenastka portu zechce zapewne zrewanżować się gwardzistom za porażkę poniesioną na początku sezonu, toteż należy się spodziewać gry stojącej na wysokim poziomie.

Przygotowaniem tych uroczystości zajmuje się niedawno utworzona komisja organizacyjna, w skład której weszli przedstawiciele wszystkich zrzeseń sportowych miasta Szczecina.

Piłkarze Gwardii koszalińskiej przegrywają 1:5...

Pierwsze w tym sezonie w Koszalinie spotkanie piłki nożnej rozegrane w ubiegły poniedziałek na stadionie miejskim pomiędzy Gwardią i Koszaliną zakończyło się w soku zwycięstwem piłkarzy Miastka 5:1.

Na marginesie tego spotkania podkreślić należy fatalny stan Koszalińskiego stadionu sportowego. Gracze brodzili po kostki w błocie.

Przy PKKF w Pyrzycach powstała sekcja społeczna

Przy PKKF w Pyrzycach powołano ostatnio do życia Sekcję Społeczną, na której czele stanął ZMP-owiec Adam Umer. Powołano również podsekcje, których zadaniem jest opracowanie w jak najkrótszym czasie planów pracy, ze szczególnym uwzględnieniem imprez masowych oraz akcji zdobywania odznak „Sprawny do Pracy i Obrony”.

...a pingpongiści 4:5

Rozegrane w poniedziałek w Koszalińskim Domu Kultury towarzyskie spotkanie w tenisie stołowym pomiędzy Spójnią, a Gwardią (obie drużyny z Koszalina) zakończyło się zwycięstwem pingpongistów Spójni 5:4. Najlepszym zawodnikiem tego spotkania był gwardzista Juraszczyk, który nie przegrał ani jednej partii, zdobywając trzy punkty dla swej drużyny. Czwartym punktem dla Gwardii zdobył Czerwiński. Dla zwycięzców punkty zdobyli: Świniarski i Śliżewski po 2 oraz Bryk 1.

Wyniki drugiej rundy Pucharu Polski

W niedzielę 25 bm. rozpoczęła się druga runda rozgrywek piłkarskich o Puchar Polski. Po rozgrywkach eliminacyjnych, przeprowadzonych w ub. roku w których wzięło udział ok. 8 tys. drużyn, do dalszych walk zakwalifikowały się 32 zespoły.

Jak wiadomo tegoroczny zwycięzca Pucharu Polski będzie jednocześnie tytuł mistrza Polski w piłce nożnej na rok 1951. Drużyny, które zwyciężyły w niedzielnych spotkaniach będą grały w 1/8 rozgrywek w dniu 13 maja br.

Wyniki niedzielnych meczów są następujące:

Flota Gdynia — Kolejarz Warszawa 2:3 (1:1).

CWKS II — Gwardia Szczecin 0:1 (0:0).

Stal Wrocław — CKWS I 1:6 (0:2).

LZS Grzybowice — Unia Chorzów 2:5 (0:3).

Kolejarz Świdnica — Stal Rzeszów 2:5.

Włókniarz Kraków — Kolejarz Toruń 11:0 (4:0).

Stal Lipiń — Stal I Poznań 3:2 (1:1).

Stal Starachowice — Spójnia Katowice 5:1 (2:1).

SKS Radomsko — Spójnia Okocim 0:3 (0:1).

CWKS Lublin — Gwardia Kraków 0:3 (0:0).

Włókniarz Łódź — Włókniarz Chełmek 4:0 (3:0).

Ogniwo Bytom — Ogniwko Kraków 2:1 (1:0).

Hokej na Torkacie

W towarzyskim spotkaniu hokejowym rozegranym 25 bm. na Torkacie Górnik Janów pokonał Katowice Stal 11:3. Bramki dla zwycięzców strzelili: Wróbel I — 4, Gansiniec i Wróbel II po 2 oraz Wróbel III, Gburek II i Langner — po 1. Dla Stali: Jasiński, Cuber i Ziąba.



ALEKSANDER CZAKOWSKI

Str. 175

Japończyka przynieśli do ziemianki Zycharewa. Leżał z zamkniętymi oczami, maleńki, podobny jak dwie krople wody do swego brata. Woda się zagotowała i Maria ostrożnie obmywała jego pokrwawioną twarz.

Przez cały czas Wasia wymiotował. Doronin pomyślał, że tak zwykle bywa przy wstrząsie mózgu.

— Umrze? — cicho zapytał go Zycharew.

— Nie wiem, — równie cicho odpowiedział Doronin. — Całe nieszczęście polega na tym, że nie wolno go ruszać z miejsca.

— Takie nieszczęście! — powiedział Zycharew z współczuciem. — Ten Wasia może po raz pierwszy poznać życie... Tymczasem...

Wanś siedział bez ruchu, jak skamieniały, u wezgiwa brata. Oczy jego błyszczały jak w gorączce.

— W rejonie jest lekarz, — rzekł stanowczo Doronin, — trzeba go wezwać. Podróż koleją trwa trzy godziny. Kto pojedzie?

ROZDZIAŁ X.

Olga Leuszewa pracowała uczciwie. Doba jej nie wystarczała. Zorganizowała ambulatorium i sieć przychodni, zażądała z obwodu jeszcze jednego lekarza, zorganizowała kurs pielęgniarek i sama na nich wykladała.

Codziennie, dwa a czasem i trzy razy, Olga zjawiała się w komitecie rejonowym u Kostiukowa.

— Czy wy, towarzyszu Kostiukow, chcecie, aby nastąpiła epidemia duru plamistego? — zapytywała ostro, wchodząc do gabinetu sekretarza komitetu rejonowego.

Znaczyło to, że potrzebny jej jest po prostu transport dla przewiezienia medykamentów.

— Czy nie boicie się cholery? — pytała kiedyś indziej i Kostiukow rozumiał, że będzie teraz mowa o zbiornikach na gotowaną wodę.

Tym razem Olga przekonywała Kostiukowa, aby jeden z trzech aparatów rentgenowskich, które nadeszły do obwodu, był oddany do jej ambulatorium.

— Przypuśćmy, że jutro będziecie mieli wrzód żołądka, — krzyczała Olga, — albo gruźlicę, lub raka. Nie będziemy nawet mogli postawić diagnozy.

Str. 176

U NAS JUŻ ŚWITA

— Dlaczego właściwie ja? — zapytał z uśmiechem Kostiukow.

— Ja tak dla przykładu, — odpowiedziała Olga. — To się może każdemu przydarzyć.

Uspokoiła się dopiero wtedy, gdy Kostiukow obiecał, że zadzwoni do obwodowego wydziału zdrowia, a jeśli będzie potrzeba — to i do samego Rusanowa.

Olga wyszła z komitetu rejonowego i natknęła się na kołchoźnika, którego przysłał po nią Zycharew. Ten wyjaśnił jej o co chodzi. Na początku Olga nie wiedziała co robić, lecz gdy kołchoźnik zaczął ją ponaglać mówiąc, że pociąg odchodzi za pół godziny, zdecydowała się natychmiast.

Olga postanowiła jechać sama. Przyjmowanie chorych zleciła drugiej lekarce — starszej kobiecie, dla której taka podróży była zbyt wyczerpująca. Spadł śnieg i Olga włożyła buty filcowe oraz kurtkę watawaną pod pałto.

Gdy Olga była już gotowa, zakłopotany kołchoźnik oznajmił jej, że będzie musiała jechać sama. On musi na polecenie Zycharewa pozostać, aby otrzymać w kombinacie haczyki.

— Żeby tylko nie spóźnić pociągu, — rzekła z niepokojem Olga.

Uradowany kołchoźnik odprowadził ją na dworzec i wyjaśnił, jak należy się dostać na miejsce.

Wagon był pusty i ciemny. Słychać było, jak za oknami dmie wiatr.

„Co się mogło stać temu Japończykowi? — zastanawiała się Olga, siadając jak najdalej od drzwi. — Czyżby wstrząs mózgu?”

Sprawdzała w myśli, jakie ma medykamenty w torbie sanitarnej. Nie, zdaje się, że o niczym nie zapomniała.

Pociąg ruszył z miejsca, równomiernie zaturlotały koła i Olga zasnęła.

... Wyczuła, że pociąg zatrzymał się i przebudziła się. Przeciagle wył wiatr. W oknie to się zjawiały, to znikwały jasne plamy, zupełnie jak gdyby ktoś przechodził obok wagonu z latarnią. „Na pewno stacja, — pomyślała Olga. — A może przejechałam?”

Spojrzała na zegarek. Pociąg wyruszył o godzinie wpół do czwartej, a teraz była dopiero szósta. Ma więc jeszcze pół godziny czasu. Lecz minęło pięć, dziesięć, piętnaście minut,

(c.d.n.)